

Przewodnik imigranta oszusta

22 kwietnia 2016

W rozmowie z „Mail Online” pracownica europejskiej straży granicznej Frontex Anna Śmigielska opisała tricki, jakimi posługują się imigranci, żeby przeniknąć do Europy.

Polka pracuje w obozie imigrantów Moira na greckiej wyspie Lesbos i prowadzi wstępne wywiady z przybywającymi tam na łodziach z Turcji. Najważniejsze z jej obserwacji:

- Co bogatsi płacą przemytnikom za specjalny kurs przygotowawczy do rozmowy.
- Mężczyźni „przyklejają się” do rodzin, udając braci czy mężów, lecz często ich mowa ciała zdradza, że tak nie jest.
- Odpowiedzi na temat miejsca pochodzenia są często identyczne, jak udzielone przez osoby, które przeszły wywiad przed nimi.
- Zdarzało się, że nawet migranci z Karaibów jechali do Europy przez Turcję, żeby móc podać się za Syryjczyków.
- Wielu posługuje się fałszywymi dokumentami, żeby uchodzić za Afgańczyków, Syryjczyków lub Irakijczyków. Czasami nawet Syryjczycy wolą użyć fałszywego syryjskiego paszportu, niż nie mieć go w ogóle.
- Wpadają, ponieważ często nie są w stanie powiedzieć, kto jest głową ich „ojczyzny”, czy jaka jest tam waluta, chociaż niektórzy mają w telefonach zapisane informacje o Syrii, uzyskane od przemytników za dodatkową opłatą.

Zdaniem Śmigielskiej, około 20% migrantów w Grecji kłamie w kwestii swej narodowości. Ilość oszustw rośnie w związku z zaostrzeniem kontroli. Pracownicy Frontexu pracują 24 godziny na dobę, próbując wyłapać oszustów próbujących w Grecji uzyskać europejski azyl. Na Lesbos pracuje 32 wywiadowców, w

tym sześciu ekspertów od fałszywych dokumentów, a także 19 tłumaczy i 66 specjalistów od odcisków palców.

Autorstwo: Gekon

Na podstawie: DailyMail.co.uk

Źródło: Euroislam.pl